

Za jego rządów powstała wielka wylęgarnia podatkowych przekrętów

17 września 2018

Jean-Claude Juncker nie przestaje nas zaskakiwać. Wypowiedź proponująca wprowadzenie na terenie UE przepisów, które pozwolą usuwać z internetu „szkodliwe treści” w ciągu godziny nie była w ostatnim tygodniu jedyną, która może zadziwiać. Szef Komisji Europejskiej z rozbijającą szczerością przyznał bowiem, że „firmy muszą płacić podatki tam, gdzie osiągają zyski”. Wypowiedź ta jest szokująca, jeśli zestawimy ją z „dokonaniami” Luksemburga pod rządami Junckera z lat 1995-2013. Wówczas te małe państwo było światową wylęgarnią podatkowych przekrętów!

Podczas ubiegłotygodniowego orędzia o stanie Unii Europejskiej (miało miejsce 12.09.2018 r.), szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker stwierdził, że „firmy muszą płacić podatki tam, gdzie osiągają zyski”, po czym dodał, że wyborcy chcą, by propozycja idąca w tym kierunku została szybko przyjęta.

Na pierwszy rzut oka wypowiedź Junckera jest jak najbardziej w porządku. Wszak sytuacja, kiedy firmy (szczególnie międzynarodowe korporacje) płacą podatki tam, gdzie osiągają dochody jest sytuacją pożądaną. Niestety, należy zwrócić uwagę kto wypowiedział te słowa. A był to premier Luksemburga z lat 1995 – 2013, tj. z okresu, kiedy ten mały kraj był światową wylęgarnią nielegalnych optymalizacji podatkowych stosowanych przez międzynarodowe korporacje pod patronatem tamtejszego rządu!

Przypomnijmy – w 2014 roku śledztwo dziennikarskie ujawniło, że w latach kiedy Juncker był premierem Luksemburga rząd tego państwa podpisywał z globalnymi korporacjami specjalne umowy

podatkowe (doliczono się ok. 340 umów). Umowy te w istocie zwalniały korporacje z obowiązków podatkowych w innych państwach, w których prowadziły działalność. W ten sposób cierpiały przychody budżetowe krajów takich jak Polska, gdzie międzynarodowe korporacje działały w sposób intensywny, jednak umowa podatkowa z Luksemburgiem powodowała, że wpływy podatkowe płynęły do kraju rządzonego przez dzisiejszego szefa Komisji Europejskiej.

Słuchając wypowiedzi niektórych eurokratów nie mam wątpliwości, że bagno hipokryzji i podwójne standardy na niemal każdym kroku, to główne przyczyny kryzysu dzisiejszej Unii Europejskiej. Co istotne – genezą tych problemów nie są kwestie instytucjonalne. Unia sama w sobie nie jest czymś złym, czymś co należałoby zlikwidować. Nic z tych rzeczy! Genezą tych problemów są ludzie, którzy stoją dziś na czele UE i których wizje zatruwają pozytywne idee Wspólnoty Europejskiej. Jeśli w najbliższym czasie nie wymienimy brukselskich elit, to nadal będziemy musieli się zmagać z wybijającą hipokryzją i podwójnymi standardami ludzi pokroju Jean-Claude Junckera.

Na podstawie: PB.pl, TheGuardian.com

Źródło: Niewygodne.info.pl